

## Marek Bojarski

Uniwersytet Wrocławski  
(rektor w latach 2008–2016)

## Zamiast wstępu

Swoje akademickie życie we Wrocławiu Marek Graszewicz rozpoczął w 1970 roku. Jak sam chętnie opowiada, często znajdował się w niewłaściwym miejscu o niewłaściwym czasie. Z ciekawości zaplątał się na zebranie Koła Naukowego Polonistów, gdzie wybrano go od razu na jego prezesa. Opiekunami koła byli wówczas nieżyjący już niestety doc. Aleksander Bereza i dr Lothar Herbst. Z obowiązków swoich wywiązywał się z należytą starannością. Już na początku urzędowania współorganizował konferencję na temat serii wydawniczej „Biblioteka Narodowa”, wygłosił na niej referat o drugiej, czyli międzynarodowej, serii. Był to jego naukowy debiut.

Prezesem był przez cztery lata. Mniej więcej w tym czasie został uznany za najlepszego studenta Uniwersytetu Wrocławskiego. W 1975 roku ukończył studia po obronie pracy magisterskiej o Maurycym Mochnackim u prof. Bogdana Zakrzewskiego, jednak pracę jako asystent stażysta podjął w Zakładzie Literatury po 1918 roku. Wiązało się to z tym, że jeszcze podczas studiów był krytykiem literackim zajmującym się literaturą współczesną.

W roku następnym został asystentem, a jeszcze rok później starszym asystentem.

W 1981 roku został powołany na stanowisko lektora i wykładowcy na Uniwersytecie Ruhry w Bochum. To najpewniej z tamtego czasu pochodzi jego zainteresowanie kulturą niemiecką. W 1984 roku uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych po obronie rozprawy „«Szkola krytyczna» Kazimierza Wyki. Z dziejów polskiej krytyki literackiej lat 1945–1975”.

Marek Graszewicz był jednym z prekursorów informatyzacji humanistyki na Uniwersytecie Wrocławskim. Stąd nasza znajomość, a potem przyjaźń. Zabiegał o stworzenie wydziałowej pracowni komputerowej, a gdy powstała, porozumieliśmy się co do możliwości korzystania z niej przez studentów prawa. Graszewicz był wówczas zastępcą dyrektora Instytutu Filologii Polskiej, od 1989 roku do 1993 (dyrektorem był prof. Jan Miodek), ja zaś byłem prodziekanem Wydziału Prawa i Administracji.

Wcześniej jeszcze, w 1986 roku, został mianowany przez prof. Jana Mozrzy-masa, który był rektorem Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownikiem Punktu Konsultacyjnego Uniwersytetu Wrocławskiego w Jeleniej Górze. To też, jak mówił, było rezultatem znalezienia się w niewłaściwym miejscu o niewłaściwym czasie. Ponieważ rektor oraz ówczesny wojewoda jeleniogórski, Jerzy Gołaczyński, podpisali stosowne porozumienia podczas wakacji, trzeba było znaleźć kogoś, kto by to zorganizował. Graszewicz opowiadał, że natknął się na ówczesnego dyrektora polonistyki, prof. Bogdana Sicińskiego. I tak zaczęła się jeleniogórska przygoda, która trwała do 2006 roku. W roku 1998 rozpoczął także pracę w Kolegium Nauczycielskim w Jeleniej Górze, gdzie delegowany przez władze Uniwersytetu Wrocławskiego, sprawował funkcję opiekuna naukowego. Kiedy pojawiła się idea tworzenia państwowych szkół zawodowych, był jednym z założycieli Kolegium Karkonoskiego. Sprawował w nim funkcję dyrektora Instytutu Języków Słowiańskich. Studiowało się tam głównie polonistykę, z pewnym wychyleniem w stronę bohemistyki, co ze względu na położenie uczelni było dość oczywiste. Później jeszcze stworzone zostały tam studia dziennikarskie.

W roku 1993 Marek Graszewicz został powołany przez ówczesnego rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Wojciecha Wrześcińskiego, na jego pełnomocnika ds. studenckich. Byliśmy razem w ekipie rektorskiej, która składała się nadto z pani prof. Aleksandry Kubicz i pani prof. Krystyny Bukietyńskiej. Pracowaliśmy wspólnie do 1995 roku, kiedy to w dramatycznych okolicznościach ekipa złożyła rezygnację.

W 1998 roku ówczesny rektor, prof. Roman Duda, powierzył Graszewiczowi funkcję swojego pełnomocnika ds. studiów zamiejscowych w Kłodzku. Pomysłodawcą tych studiów był ówczesny prorektor, prof. Andrzej Witkowski. Kłodzka przygoda trwała dwa lata.

W 1996 roku, wspólnie z prof. Jerzym Jastrzębskim, Marek Graszewicz założył Podyplomowe Studium Dziennikarstwa Multimedialnego, które zostało później przekształcone w studia dziennikarskie. Był jeszcze związany

z Dolnośląską Szkołą Wyższą. Do dzisiaj wykłada na Uniwersytecie SWPS oraz Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi.

Jest autorem kilkudziesięciu rozpraw naukowych, promotorem kilkuset magistrów i licencjatów, wydawcą i współwydawcą kilkudziesięciu publikacji zbiorowych, organizatorem i współorganizatorem, a także uczestnikiem kilkudziesięciu konferencji ogólnopolskich i międzynarodowych. W 2005 roku został również członkiem elitarnego Austrian Ludwig Wittgenstein Society.

Nie jest i nigdy nie chciał być czymkolwiek odznaczany.

Zawsze był za to znany, aktywny i lubiany. Jego uczelniani przyjaciele i znajomi uważali go za człowieka uniwersytetu – w zwyczajowej ocenie to ważne i prestiżowe wyróżnienie. Choć jakiś czas temu jego akademicka droga dobiegła końca, mało kto – na czele ze mną – wierzy, że uniwersytet łatwo się od Graszewicza uwolni.